

O. Paweł Szczaniecki OSB, Tyniec

## GROMNICZNA

Święto, które 2 lutego obchodzimy pod nazwą Matki Bożej Gromnicznej jest niezwykle. Choć stoi na uboczu jakby zapomniane, sprawia wiele trudności zarówno liturgiście jak kaznodziei i duszpasterzowi, pragnącemu nabożeństwo świąteczne należycie zorganizować.

Źródłem tych trudności jest wielka starożytność święta: różne wieki i kultury odmienne wycisnęły tu ślady.

Brakuje więc świętu i jego liturgii tej przedziwnej jedności, którą podziwiamy np. w Epifanii, tak bardzo zresztą pokrewnej.

Studium niniejsze jest równocześnie liturgiczne, homiletyczne i duszpasterskie, pragnie bowiem rozwiązać pewną zagadkę i wyciągnąć wnioski dające się zastosować w praktyce.

### 1. ADORNA THALANUM TUUM

Antyfona „Adorna“, którą spotykamy na progu nabożeństwa mszalnego stanowi klucz zagadki. Autorem jej jest bp Kosmas z Majumy († 749) brat św. Jana Damasceńskiego. Pierwsza strofa jego hymnu na uroczystość „Hypapante“ (por. ogłoszenie święta w Martyrologium „*Purificatio B. M. V., quae a Graecis Hypapante Domini appellatur*“), już w liturgii greckiej otrzymała melodię obecną i śpiewano ją w czasie procesji.

Hypapante w IV wieku obchodzono uroczystie w jerozolimskiej bazylice Zmartwychwstania. Sylwia Podróznica — Eteria pisze: „*Omnes procedunt et ordine aguntur omnia cum*

*summa laetitia, ac si per Pascha*“ (*Sylviae Aquitanae „Peregrinatio ad loco sancta“* (ed. Gamurrini Romae 1887, str. 84). Na pamiątkę pierwszego przyjscia Chrystusa do miasta i świątyni lud w nocy ze światłem i śpiewami śpieszył ku Betleem „*in occursum Domini*“. W połowie drogi spotykano inną procesję idącą z Betleemu i wśród oznak powszechnej radości wprowadzano triumfalnie „*tego, który miał przyjsć*“ w bramy świątyni (por. lekcję mszalną).

W VI w. Konstantynopol wyciska na świecie właściwe sobie znamię maryjne. Natomiast chwilowo zanika procesja, aby znów pojawić się w Rzymie w VIII w. (O. Brou przypuszcza, że już w VII w. to święto było obchodzone w Rzymie) w charakterze pokutnym (kolor fioletowy i śpiew litanii). Poświęcenie świec wnosi liturgia gallikańska.

Antyfona „*Adorna*“ utrzymała się poprzez te wszystkie przemiany i dziś stanowi cenny komentarz Ewangelii św. i całego święta.

Utwór biskupa Kosmasa już do liturgii greckiej wszedł nieco zmieniony, a dalszej przemianie uległ w tłumaczeniu na język łaciński. Tłumacz niektóre słowa zmienił, a inne opuścił.

Porównanie tekstów pozwoli to stwierdzić.

Po lewej stronie podaje polskie tłumaczenie pierwszej zwrotki greckiego hymnu Kosmasa według patrologii greckiej Migne'a tom 98 kol. 521. — po prawej stronie antyfona tak, jak ją dziś śpiewa Kościół, a więc według graduálu rzymskiego:

Przyozdób Syjonie	— Adorna thalamum
twój weselny przybytek	— tuum Sion
i przyjmij Króla	— et suscipe Regem
Pomazańca.	— Christum.
Pozdrów Maryję,	— Amplectere Mariam
Bramę niebios,	— quae est caelestis porta,
Tron Cherubinów,	— Ipsa enim portat
(który) niesie	
Króla Chwały.	Regem gloriae novi luminis.

Świetlistym obłokiem	
jest Dziewica,	— Subsistit Virgo
gdy niesie	— adducens manibus
Wcielonego Syna	— Filium
Zrodzonego przed Jutrzenką	— ante luciferum genitum,
Symeon bierze go	— quem accipiens Simeon
w swe ręce	— in ulnas suas
i ludom go ogłasza	— praedicavit populis
jako Pana	— Dominum eum esse
życia i śmierci	— vitae et mortis,
i Zbawcę świata	— et Salvatorem mundi.

Krótszy tekst łaciński jest bardziej dynamiczny. Mniej nazwań, więcej czasowników. Głównym przedmiotem jest akcja: Dziewica niesie Syna, przyprawdza, zatrzymuje się, Symeon przyjmuje Go i ogłasza Królem .

To scena z cesarskiego dworu: oto matka Monarchini i małoletni następca tronu — a wielki Marszałek dworu ogłasza początek nowego panowania. Dokonuje się akt urzędowy. Lud zaraz podejmie radosny okrzyk: *O SOTER TOU KOSMOU!* Zbawca świata! Zwykle powitanie cesarza (por. Herman Franke „*Salus publica*“ w *Liturgische Zeitschrift* 5. 1932 str. 147 i H. Linssen „*THEOS SOTER*“ w *Jahrbuch für Liturgiewissenschaft* 1928 s. 1—76). Podniosły nastrój antyfony godzi się z wszystkimi nadziejami i radościami zgromadzenia ludu. Zaczyna się nowy okres historii, nowe panowanie, nowe przywileje i łaski, pokój i szczęśliwość.

Tłumacz wydatnie zubożył myśl poety, opuścił bowiem piękne tytuły Królowej Matki:

Tron Cherubinów  
Obłok świetlisty.

Wymyślanie pochlebnych nazwań dla cesarzowej było dla dworskich poetów wdzięcznym zadaniem, które skwapliwie przyjęli mariologowie greccy (por. Homilia św. Germana w brzwiarzu III nokt. na urocz. Niepok. Poczęcia). Rozwinęli oni tę sztukę do szczytów, o które już później nikt się nie pokusił.

W danym wypadku i te tytuły i cała antyfona czerpie natchnienie z Pisma św.: ściśle biorąc, z Księgi Ezechiela.

Cóż bowiem stanowi głęboką dramatyczną treść jego proctwa? Można ją ująć w kilku zdaniach: Izrael odwrócił się od swego Boga i Jego świątyni do obcych bożków, kłania się słońcu. Daremnie Bóg wysyła proroków, bo nikt nie chce ich słuchać. Natomiast znajdują posłuch nauczyciele, których nikt nie posłał. Ale przyjdzie koniec — przyjdzie kara. Bóg opuszcza swój lud.

Niedola ludu dosięga dna. Nie ma pokoju. Pole zasłane wyschłymi kośćmi dobrze przedstawia rzeczywistość. Na tym ciemnym tle maluje Prorok jasny obraz zmiłowania Bożego. Zaczyna się od obietnicy Dobrego Pasterza, a potem cudowne wskrzeszenie kości staje się zapowiedzią, którą spełni triumfalny powrót Boga wjeżdżającego do miasta na tronie niesionym przez Cherubiny, w świetlistym obłoku. Rozpoczynają się pełne szczęścia czasy mesjańskie, które ugaszą wszystkie tęsknoty ludu Bożego. Znakiem Nowego Przymierza, które już nigdy nie ma być zerwane jest wspaniała liturgia w nowej piękniejszej świątyni (Ez. 40, 46 tekst grecki).

Kosmas z Majumy, który jak Symeon „wyczekiwał pociechy Izraela i Duch Święty był w nim“ (Łuk. 2, 25) wczytał się w prorocтво Ezechiela i spostrzegł, że oto się ono spełnia przed jego oczyma w uroczystym dniu Hypapante: oto Jahwe, Bóg Przymierza, wraca do swej świątyni i już tu będzie po wszystkie dni aż do skończenia świata. Zaczyna się nowa era i Nowe Przymierze.

Zewnętrzne okoliczności nie grają żadnej roli. Nie obłok świetlisty niesie „podobieństwo jakoby osoby człowieka na niej“ (Ezech. 1, 26) ale Maryja: nie na szafirowym tronie Cherubinów wraca potężny Jahwe, ale na rękach Matki. Ona więc jest sama: „Obłokiem świetlistym i tronem Cherubinów“.

Kto w łacińskim przekładzie szuka źródła nazwania Maryji imieniem „Bramy Niebios“, spostrzega grę słów: „Coelestis Porta, ipsa enim portat“. Grecki autor jednak i tu czerpie z Ezechiela z największą starannością opisującego Bramę, przez

którą Bóg powraca do miasta. „Któż jest tą Bramą jeśli nie Maryja“ pisze św. Ambroży wyrażając jasno to co i zgodny chór chrześcijańskich egzegetów i mariologów wszystkich czasów (De institutione Viginum 8 n. 52. P. L. 16. 320 por. col. 1126).

I Kosmas miał tą bramę przed oczyma. Tędy Maryja wносиła „Króla Chwały“ tu się „zatrzymała Dziewica“. Może nadto jakiś nieznaną ryt ułatwiał skojarzenie.

Przypuszczenie nasze potwierdza i pierwsze zdanie antyfony: „*Adorna thalamum tuum*“, wypowiedające weselną treść święta (por. Odo Casel „*Mariä Lichtmess*“ w *Benedictinische Monatschrift* 1921 str. 18). Otóż według opisu Proroka we wspomnianej bramie były jakieś wnęki nazwane „*thalami*“. Nieustannie do nich wraca, skoro w jednym rozdziale są wymienione aż dziewięciokrotnie. (Ez 40: 1, 10, 12, 13, 16, 21, 29, 33, 36 Wulgata).

Te właśnie „*thalami*“, jako izby weselne trzeba przyozdobić, gdy nadchodzi Oblubieniec a wraz i chwila wieczystych zaślubin. Dokonuje się *mysterium magnum... in Christo et in Ecclesia* (Efez 5. 32).

Wszystkie te wywody zmierzają do wykazania, że biskup Kosmas z Majumy tworząc swą strofę nie tylko poszczególne słowa czerpał z Ezechiela ale i całość księgi była dlań natchnieniem. Hymnograf w swej pieśni ujmuje nastrój ostatnich rozdziałów proroka i wzywa do radości lud, przypominając mu doniosłość chwili. Przecież ziszczają się wielowiekowe tęsknoty ludzkości. Ze świątyni — „*a latere dextro*“ wypłynie teraz niewyczerpana i niezgłębiona rzeka błogosławieństw Bożych.

Cóż czyni księgę Ezachuela tak dramatyczną, jeśli nie właśnie ten kontrast niedoli Izraela opuszczonego za karę przez Boga i wspaniałości odnowionego przez nawiedzenie Boże mesjańskiego Królestwa (*Adventus Domini* — gr. *Parousia*, *Epiphania* por. „*Hypapante*“. Wyrażenia te same pełne treści).

Święto, które „*a Graecis Hypapante appellatur*“, a mniej

szczęśliwie zwane jest w Polsce „Gromniczną“, jest świętem nawiedzenia, świętem, które kończy i koronuje cały okres Bożych nawiedzeń.

## 2. WŁAŚCIWE OBLICZE ŚWIĘTA

Święto to niesie wiele nauki. Kościół święty wykorzystuje wspomnienie historycznych wypadków, które nastąpiły w 40 dni po Narodzeniu Chrystusa, aby wiernych swoich nauczyć o doniosłości Wcielenia i Zbawienia. Główny nacisk spoczywa na Osobie Zbawiciela i Jego dziele.

Wysunięcie się święta poza ramy Bożego Narodzenia tak samo jak i jego obecna, polska nazwa nie są szczęśliwe. Jest to przecież święto z cyklu tajemnic Chrystusowych należące logicznie do „temporału“. Tworzy ono zwartą całość wraz z Adwentem, Bożym Narodzeniem, Obrzezaniem, Epifanią, chrztem w Jordanie i cudem w Kanie Galilejskiej, jako ostatni akt Objawienia Pańskiego. Tym razem dokonuje się ono w stolicy jako objawienie Liturgia („*angelus testament*“). Jest to akt ważny obiektywnie, a dla liturgisty szczególnie doniosły, bo zaczynający nową, arcykapłańską liturgię w świątyni. Lekcja mszalna podkreśla właśnie to przyjście Chrystusa do *Jego* świątyni i że odtąd ofiary tu składane tak się Bogu spodobają jak dawniejsze, a więc ofiara Abła sprawiedliwego, i patriarchy naszego Abrahama i najwyższego kapłana Melchizedecha. To sprawdza się w mszy św.

Wolno tak powiedzieć: święto 2 lutego stanowi „*introibo ad altare Dei*“ tej mszy, której ofiarowanie dokona się w wieczerniku, podniesienie na krzyżu; a z pełności jej wszyscyśmy otrzymali.

Wniosek, że święto 2 lutego należy do cyklu świąt Pańskich nie zmniejsza bynajmniej należnej czci dla Matki Bożej. Wszystkie święta okresu Bożego Narodzenia są równocześnie Jej świętami, bo poczucie chrześcijan nie oddziela czci Syna i Matki. To właśnie daje tym świętom blask i właściwe miejsce.

W świetle antyfony „Adorna“, która streszcza myśl przewodnią święta, Najśw. Panna ukazuje się jako Wielka Królowa Matka, jako „Brama niebios“, przez którą przychodzi zbawienie i „Obłok świetlisty“, który niesie Kościołowi Króla i Kapłana. Nie inaczej tylko właśnie z Jej rąk przyjęliśmy miłosierdzie Boże w pośrodku Kościoła (Introit mszalny). Jest ona pośredniczką łask, Matką łaski Bożej.

Początkiem i źródłem Jej wielkości jest Boskie Macierzyństwo, łączące Ją na zawsze ze Zbawieniem i Odkupieniem rodzaju ludzkiego. Jak Bóg dał Adamowi pomocnicę — *adiutorium simile sibi* (Rodz. 2, 19), tak i nowy Adam ma pomoc w dziele zbawienia — jest Ona nieustannie przy Nim — we wszystkich świętach tego okresu, z Nim dzieli dołę i niedołę, przyjmuje hołdy.

Ona stanie „*intrepida*“ (św. Ambroży PL. 16. 318 c.) obok Jego krzyża. Zapowiedziane to jest zdawna przez Psalmistę (Ps. 44): „Stała Królowa po prawicy twojej“: to Jej wielkość i Jej chwała.

W tym świetle rozumiemy oba zwroty, które w modlitwach mszalnych mówią o Matce Bożej: „...*per intercessionem B. M. V. cuius hodie festa devota celebramus...*“ i „...*intercedente Beata Maria Semper Virgine*“.

Intercesio — orędownictwo oznacza wstawianie się za skazanymi. Ta rola powierzana była najświetniejszym osobistościom starożytnych miast. Ich słowo ważyło wiele i prawnie mogło wpływać na złagodzenie wyroku. Kościół św. przyjął tę instytucję prawa rzymskiego, aby nią oświetlić rolę świętych, zwłaszcza męczenników w Królestwie Bożym.

Nieco inaczej przedstawia się orędownictwo Matki Bożej. Na dworze królewskim niepisane prawa strzegą przywilejów królowej matki. Ma Ona rzeczywistą władzę nad sercem Syna, Króla i Sędziego. To stanowi perłę Jej korony i władztwo absolutne. Kiedy więc winni skazańcy odwołują się do takiej Orędowniczki i zostają wysłuchani, Jej orędownictwo dociera

wprost tam, gdzie ważą się odwieczne wyroki i przechyla szalę w sposób przemożny.

Taka jest rola Królowej Matki na niebieskim dworze Chrystusa Króla.

### 3. ŚWIĘTO MATKI BOŻEJ GROMNICZNEJ

To wszystko cośmy napisali nie ma burzyć naszych wyobrażeń o święcie M. B. Gromnicznej. Przeciwnie ma je wzbogacić. Dąży do tego, aby ułatwić liturgiście zrozumienie święta, jeśli jest kaznodzieją to ułatwić wygłoszenie Słowa Bożego w tym dniu uroczystym, a jeśli jako duszpasterz ma zorganizować nabożeństwo, to również te rozważania wykorzysta do swoich celów, które jasno zobaczy.

Nikt z nas nie może obecnie ani zmienić nazwy święta, ani przenieść w inne miejsce mszału, ani nie zmieni fioletu kapy kapłana w czasie procesji — o to możemy tylko prosić, tego domagać się przy zapowiedzianych reformach rzymskich. Ale duszpasterz nabożeństwo świąteczne urządzi tak, aby stało się prawdziwie ukoronowaniem całego okresu Bożego Narodzenia. Nowe warunki pozwalają urządzić procesję wieczorem, niechże to będzie prawdziwie triumfalne wyjście na spotkanie Pana, spotkanie Go rzeczywiste i wprowadzenie do świątyń naszych. Niechże wszyscy ze świecami w rękach idą przez mroki nocy na znak, że przed Chrystusem — Światłością świata ustępują wszystkie mroki. Niechże lud idzie śpiewając psalmy. Nadaje się tu zwłaszcza: „*Jerozolimo chwal Pana nad Pany*“.

O. PAWEŁ SZCZANIECKI OSB.